V-5145

Pojedynczy egzempl. 1 mk.

№ 17 (58) Warszawa—Białystok—Grodno, 25 kwietnia 1920 r. Rok II.

# CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
kwartalnie . . . . . mar. 10.—
półrocznie . . . . . mar. 20.—

TYGODNIK LUDOWY

OGŁOSZENIA:
Za całą stronę . . . . . mar. 1,000
Za wiersz garmontowy . . mar. 10

Adres głów. Redakcji i Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 426, tel. 127-50—od 9—3.
Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

## ROCZNICA.

Kiedyś w historji dziejów naszych, dnie 18 i 19 kwietnia 1919 r. staną jak słupy graniczne, od których rozpoczęło się nowe życie polskie na Kresach Rzeczypospolitej. W dniach tych Sprawiedliwość Boża odwróciła kartę historji naszej. Moskwa odwieczny nasz wróg, pobita przez wojska polskie pod wodzą Józefa Piłsudskiego cofała się w popłochu na wschód — i żołnierz polski, jak rycerz z bajki, niosący wyzwolenie uciśnionym, tryumfująco wchodził w prastare mury Wilna. Wzruszenie ludności wileńskiej granic wówczas nie miało. Młody i stary dzieeko i niewiasta wszystko co żyło polskiego w Wilnie, na widok orłów białych na czapkach naszych żołnierzyków polskich wybiegło radośnie na ulice. Wśród gradu i świstu kul nie kryto się po domach, ale wybiegano na ulice aby tylko czemprędzej przekonać się, czyto nie sen, czy istotnie Bóg zlitował się nad swym wiernym ludem i zesłał wybawicieli. Do ostatniej chwili Wilno nie wiedziało czyje wojsko atakaje bolszewików. Jedni mówili że to Niemcy, inni zaś, że to Litwini, a tylko jasnowidzący duchem czuli, że w wąskich ulicach Ostrej Bramy potyka się na śmierć i życie żołnierz polski. I takie śmiertelne zmaganie się z przeważającym wrogiem garstki walecznych trwało długie jak wieczność trzy dni. Były to dni, których ani Wilno, ani Polska cała nigdy z pewnością nie zapomni.

Rozważając te wzniosłe dni musimy pamiętać, że z rozpoczęciem walk o Wilno rozpoczyna się nowa wojna polsko-moskiewska, która z niesłabnącą siłą trwa do chwili obecnej. Rozpoczyna się wojna o to, kto i jak ma panować na wschodzie Europy — czy Moskal pół barbarzyński, dziki azjata, czy też Polak przedstawiciel kultury i obyczajów zachodnich, który na ostrzu bagnetów wypisał wzniosłe hasło: Wolni z wolnymi, równi z równymi.

Wrogowie nasi i płatni przez nich agitatorzy po wsiach i miastach nie chcą dopuścić aby lud zrozumiał, dla czego się dziś ta wojna toczy, o jakie wzniosłe i piękne cele walczy i życie kładzie żołnierz polski. Wrogowie nasi boją się, aby lud nie zrozumiał tej prawdy, bo wówczas im odwiecznym naszym ciemiężcom gore. Gore im, za naszą nędzę i niedolę, za zrujnowane gospodarstwa, za spalone wsie, za śmierć najdroższych, za ciemnotę naszą i upodlenie, za nasze długie noce niewoli! Lecz coraz jaśniej robi się w umysłach ludzkich, coraz bardziej wszyscy rozumieją że wojna polsko-moskiewska rozpoczęta u wrot Wilna jest święta wojną o wolność ludów, o prawo ich do lepszego i rozumniejszego życia. I tak jak słońca nie zaciemnią na zawsze chmury, nie zdołają nigdy wrogowie nasi wydrzeć nam z piersi miłości i poświęcenia dla Matki Ojczyzny

na[illegible] do której kolan zawsze garnąć się będziemy.

Ale lud polski na kresach sercem i rozumem, wyczuł odrazu gdzie prawda i światło Boże. I niejednokrotnie w większości swoej dał dowód, że w wojsku polskiem widzi swego zbawiciela i stawał z nim natychmiast do szeregu w walce o wolność. Dziś w rocznicę jednego z najważniejszych momentów tej walki o wyzwolenie z niewoli moskiewskiej, wspomnijmy o tych co życie swe młode oddali za nas, pójdźmy na ciche mogiły żołnierza polskiego i ślubujmy Polsce naszej służyć tak wiernie i z zapamiętaniem jak, ci, nad którymi konary drzew szumią na sen wieczny. Niech ta rocznica skrzepi nasze siły i doda nam męstwa i hartu, abyśmy wojnę polsko-moskiewską zakończyli zwycięstwem ducha polskiego i wolności.

A wtedy da Bóg Sprawiedliwy, że słońce, które wzeszło nad nami już nigdy nie zajdzie.

*F. H.*

# Rolnik i robotnik.

Dużo dziś się słyszy i czyta o tem, że robotnicy powinni łączyć się jaknajliczniej w związki zawodowe, by się bronić przed wyzyskiem pracodawców.

Jest to bardzo słuszne. Nikt tema nie zaprzeczy, że przed wojną zarabiali fabrykanci i właściciele majątków bardzo dużo, za dużo w stosunku do tego co zarabiali rolnicy, którzy im tego majątku krwawym potem przysparzali.

To też teraz zadaniem państwa i społeczeństwa jest tak ułożyć stosunki klasowe, by zyski nie były zbyt wielkie, a przedewszystkiem by ten, co ma większe zyski spełniał też większe obowiązki społeczne. Muszą więc mieć robotnicy fabryczni kasy zapomóg w razie choroby lub śmierci, ubezpieczenie na starość i od wypadków, ochrony i szkoły dla dzieci robotników i t. p.

Na wsi muszą być te same zapewnienia: Każ-w stosunku do posiadanej ziemi dochód dającej, winien płacić podatek na kasy chorych, niezdolnych do pracy starych rolników, na ochrony, szkoły wiejskie i t. p.

Nim się jednak wszystko u nas zrobi, dużo wody upłynie, trzeba sobie jedni drugim już teraz pomagać takimi sposobami, które nie wymagają przygotowań, ani urzędów, a tylko trochę dobrej woli. Oto chcę mówić o ludziach wiejskich i miejskich. Dawniej rolnik i mieszczanin byli mniej więcej równi. Zarobki były nieduże, ale i życie tanie. Gospodarz przywiózł na rynek, do miasta, co ma tam ziemia urodziła i co gospodyni wychowała; kurę, prosię, cielę, sprzedał zboże, warzywa, kupił buty, czy żelaza czy perkalu i pieniędzy nie wydał ani jeden ani drugi.

Dziś co widzimy? Okropną drożyznę wszystkiego.

Przyjeżdża wieśniak, drze za swój towar, aż strach, a czemu? Bo jak taniej sprzeda, to nie kupi w mieście czego ma potrzeba. I tak szewc bierze co raz drożej za buty, bo by inaczej nie miał dość pieniędzy na kupienie zboża, a rolnik bierze coraz drożej za zboże, bo by nie miał za co kupić butów. Każdy więc wydaje coraz więcej pieniędzy i te pieniądze są dlatego coraz tańsze.

Jakież na to lekarstwo? Dosyć trudne, bo wojna sprawiła, że tyle rzeczy brak, tak nas obce wojska obrabowały z koni, bydła, oraz wiela bogactw krajowych, że i to jest powód drożyzny. Ale gdyby nie spekulacja, byłoby jednak taniej.

Na to jedynem lekarstwem są kooperatywy, czyli towarzystwa współdzielcze.

Jeżeli ich będzie dużo na wsi i w mieście, i jeżeli zawiążą się stosunki handlowe zamienne, to jest że np. wiejskie kooperatywy będą dostarczały miejskim tego co wieś daje, a w zamian otrzymywały miejskie produkta, dopieroby spekulanci nos na kwintę spuścili! Robotnik nie wyzyskiwałby rolnika, ani wieśniak mieszczanina. Przecie to tak niegodziwie i głupio, jedni drugich obdzierać i jeszcze dawać obcym korzystać! Bo wiemy przecie, że u nas pośrednikami w handlu między wsią a miastem, są najczęściej żydzi, którzy tuczą się naszą krzywdą.

Zakładajmy więc kooperatywy wszędzie gdzie się da. Będzie to pewniejszy środek uniknięcia drożyzny, niżeli ciągłe podnoszenie cen. Takie podnoszenie nic nie pomoże, gdyż rolnik za świeżo zarobione wielkie samy niewiele kupi, bo jeżeli on weźmie drożej za zboże, to i robotnik miejski podniesie ceny na wszystko, co w mieście dostać można.

I w ten sposób rolnik i robotnik miejski zamiast pomagać sobie wzajemnie, coraz to utrudnialiby sobie życie. A tego przecież uniknąć potrzeba.

*H. R.*

# Stowarzyszenia pieniężne.

„Z próżnego i Salomon nie naleje". — Tak mówi przysłowie. Jest to święta prawda.

Tak jak Salomon, chociaż był bardzo mądry, z próżnego nalać nie mógł, tak samo rolnik oraz rzemieślnik, o ile chciałby coś pożytecznego dokonać, o ile niema pieniędzy, nic zrobić nie może.

A przecież dziś, gdy kraj nasz zniszczony wycieńczony przez wojnę, ma się odbudować i urządzić należycie, musi na to wszystko posiadać pieniądz.

Otóż podnieść warsztaty rzemieślnicze i rolne, a co za tem idzie i dobrobyt ludności można będzie wtedy, gdy ludność będzie miała tani i łatwy kredyt pieniężny. Dawniej, kiedy to gospodarka rolna nie szła drogą postępu, gdyż ani o nawozach sztucznych, narzędziach rolniczych, lepszych odmianach zbóż i innych pożytecznych rzeczach, przy stosowania których możnaby podnieść wydajność, a co za tem idzie i dochód z gospodarstwa nie było mowy, kto nie miał własnej gotówki nie wiele się o nią troszczył.

O ile była potrzebna gotówka na ożenek dzieci, pogrzeb i t. p. wydatki, zaciągano pożyczki u handlarzy, którzy pobierali za to duże procenty, — tak gotówką jak i różnemi datkami n. p. ziarnem i gęśmi.

Kto pożyczał pieniądz u handlarza narażał się na nieszczęście. Człowiek w pocie czoła pracować



# Gawędy sąsiedzkie.

I

Życie jest ciężkie: często dmucha człowiekowi wiatrem w oczy i często, wichrem smaga, gradem siecze, żarem na znojnym dniu pracy pali. Rzadkie są chwile, gdy promieniste szczęścia słońce zaświeci, gdy łagodnym powiewem oblane potem czoło ochłodzi. Jak dobrze, jak rozkosznie oderwać się choć czasem od codziennej młocki życia, usiąść na progu chaty, na przyzbie, spojrzeć wokoło na świat, do spokoju pod wieczorną zorzą się kłoniący, pogwarzyć, pogawędzić z sąsiadem, z przyjacielem, a choćby i samemu podumać, jak było, jak będzie.

Ot, siedzę przed chatą i dumam...

Wiosna... Dobroczynne słońce budzi ziemię ze snu zimowego. Wyjdź, bracie, za opłotki i spojrzyj na świat wokoło: ruń wzeszła zielona, bujna, soczysta. To twoja praca zeszłoroczna, to twój siew jesienny, co obiecuje dać dzieciom twoim chleb, może twardy, ale własny.

Od lat już wielu patrzysz na chudobę swoją, o którą nieustanna troska tak w bruzdy czoło twe zorała, jako ty w skiby orzesz ziemię-macierz, karmicielkę twoją chleborodną.

Przyszła wojna, Szrapnele i granaty, miast sochy i pługów, orały pola. Dobytek poszedł z wichrem wojennym,—tyś, bracie, ostał. I jak od lat wielu, od młodości, od dzieciństwa, odkąd sięgniesz tylko pamięcią, rok w rok, wiosna w wiosnę—rzucasz ty i twoi bliscy te złote ziarna w ziemię, oczekując plonu.

Rok w rok, jesień w jesień, z kosą na ramieniu idziesz ty i twoi bliscy zbierać kłosy żytniane, zraszając rolę potem kroplistym. Tak było, odkąd na świat przyszedłeś, tak było i przed tobą: tak chadzał koło tegoż zagona rodzic twój i matka, tak chadzał dziad i pradziad, i inni, co jeszcze przedtem na tej tu ojcowiznie w pocie czoła żyli. Tak w tę rolę wrosłeś, jak owa grusza na miedzy: nikt cię stąd nie wyrwie, chyba wprzódy żywota pozbawiwszy. Mozolić się będziesz, bracie, a troskać, byle tylko synowi twojemu ten ojczysty zagon zostawić, a on znów siać i orać będzie, by ojcowiznę dzieciom swym wnukom i prawnukom przekazać.

Tak od wieku było i tak po wiek wieków będzie.

Kochasz chatę swoją, której zrąb ty lub ojciec twój ciosał, kochasz zagon, który cię żywi, kochasz ten krzyż przydrożny, który wespół z gromadą wzniosłeś, kochasz ten kościół wiekowy, który jeszcze naddziady twoje budowały. Kochasz wszystko, co cię otacza, bo na cokolwiek spojrzysz, to wiesz, że to stworzyła ciężka, mozolna praca twoja, twoich ojców, dziadów, pradziadów.

Czujesz się tu panem, dziedzicem, czujesz, że ty jeden masz do tego nieograniczone prawo, żeć to twoje, własne, rodzone, żeś to zdobył rzetelną pracą—ty, lub ojce twoje—i mówisz o tem z dumą: to jest ojcowizna moja, ktorej do grobu nie opuszczę, tak mi dopomóż Bóg!

Alecć spojrzyj, bracie, dalej—poza własne opłotki. Jako ty żyjesz, tak żyje twój brat i kum, sąsiad, i znajomek z pobliskiej wioski—tak żył, żyje i po wiek żyć będzie cały twój wielki Naród. Prócz skarbu, który strzeżesz najpilniej, prócz tej w pocie czoła oranej ojcowizny, masz skarb niemniej drogi, gromadzką pracą dobyty, dla wszystkich społem dostępny—kościół. Gromada go wzniosła, gromada nad nim w najcięższych czasach prześladowań czuwała, gromada i dziś całości jego strzeże i w świetniejszym, niż obecnie stanie, pragnie go potomkom zostawić. Aby dzieła tego dokonać, trzeba było wspólnej myśli, wspólnego umiłowania Tego, dla kogo wzniesiono ową świątynię, wspólnej o nią troski. Trzeba było, aby ci ludzie, którzy się koło swej świątyni skupili, kochali się nawzajem, jednakiem sercem odczuwali jego potrzebę, jednako o niej myśleli.

Poza tą niewielką gospodarką gromadzką są wszak i inne rzeczy, o których myśleć, radzić a troskać musi się kraj i naród cały.

Nie będziesz miał, bracie, spokoju, ni dobrobytu i szczęścia nie zaznasz na swej ojcowiźnie, gdy nieład, nieporządek, niedbalstwo o całość gospodarstwa narodowego panować będzie w Ojczyźnie. Wojna zniszczyła ją, sprowadziła na głowy jej dzieci ogrom wszystkich nieszczęść: pożary, głód, nędzę, choroby. Ale taż sama wojna przyniosła nam najwyższe dobro, jakie człowiek na ziemi posiąść może wolność wiary, języka, pracy.

*Ty i Ojczyzna — to jedno!* Gdy Ona była potężna — twój pradziad był spokojny o swoją ojcowiznę, gdy w Niej, jak to mówią, rzeki mlekiem a miodem płynęły — i on opływał w dostatek, gdy Ona poszła w poniewierkę wrogom — i ty niedolę cierpisz, gdy Ona z popiołów powstaje — i ty kark z pod jarzma prostujesz i głowę wznosisz dumnie. Losy twojej Ojczyzny od wieków i na wieki związane są nierozerwalnemi węzłami krwi i pracy z twojemi losami. Ty zbudowałeś tę Ojczyznę twoją, ty ją stworzyłeś sobie, a ona wyhodowała cię, wykarmiła, ona cię wzniosła do godności obywatela, postawiła narówni z innymi ludźmi. Gdybyś ojczyzny nie miał, byłbyś włóczęgą-cyganem, żydem-tułaczem, byłbyś pogardzony, znienawidzony, opluwany, bezdomny.

Jeśli chcesz świadectwa o prawdzie tych słów, które ci mówię — popatrz w dzieje twojej Ojczyzny: one najlepiej nauczą cię miłości dla kraju rodzinnego, one cię przekonają, że niema ofiary, którejbyś nie powinien ponieść dla Matki-Ojczyzny.

Dziś, bracie mój drogi, gdy zostałeś obywatelem wolnej Polski, gdy masz prawo do pracy i do rady, buduj wielki gmach twej Ojczyzny tak, aby i tobie i wszystkim w niej naokoło dobrze było. Radź mądrze, czyń roztropnie, *by dobrze było Ojczyźnie, bo ty i Ojczyzna — to jedno.*

*Sąsiad.*

musiał na procenta dla handlarza. Dług spłacano wtedy, gdy sprzedano na ten cel kawałek ziemi, albo coś z hadoby.

Najczęściej handlarze, wystawiali majątek swoich dłużników na sprzedaż.

A więc pieniądz pożyczany u handlarzy — lichwiarzy niejednego człowieka zupełnie rujnował, pił krew ludzką, doprowadzając wiele rodzin do upadku i nędzy.

Ludzie rozsądni, którym dobro ludności leży na sercu, aby obronić ogół od wyzysku, wymyślili zrzeszenia zwane *kasami pożyczkowo-oszczędnościowemi.*

Otóż z celami i zadaniami takich kas, pragniemy zapoznać Czytelników naszego pisma. Ażeby założyć taką kasę, celem której jest przyjmowanie od ludności gotówki chwilowo im nie potrzebnej, oraz udzielanie tej gotówki tym, którzy chwilowo nie posiadają własnych pieniędzy na wydatki gospodarskie,— kilkadziesięciu lub kilkaset a nawet więcej gospodarzy łączy się w Stowarzyszenie Pieniężne.

Przystępując do Stowarzyszenia takiego wpłaca się *udział* członkowski naprzykład dziesięcio markowy i na tej zasadzie ma się prawo:

*a)* korzystać z pożyczek w kasie,

*b)* składać w niej zbywającą gotówkę.

Za pieniądze złożone w kasie odpowiadają członkowie swoimi majątkami. Każdy więc kto składa pieniądze do kasy, ma pewność, że po pewnym czasie albo w razie potrzeby, może te pieniądze z powrotem wycofać. Od pieniędzy złożonych w kasie płaci się procenty.

Kto ma gotówkę i trzyma ją w domu robi to nierozsądnie. Wyrządza krzywdę sobie i innym.

Pieniądz nie powinien leżeć bezużytecznie.

Od pożyczek udzielanych, kasy pobierają procent, a to w tym celu, aby mieć czem opłacić procenta wkładcom i procenta zwane dywidendą od udziałów członkowskich.

Gdy się kasę zakłada, należy pamiętać, iż tu chodzi nie o zyski, lecz służenie ludności taniemi pożyczkami.

Różnica pomiędzy procentami płaconymi od wkładów pieniężnych, a pobieranymi od pożyczek nie powinna być wyższa od 2 rubli od sta.

Jeżeli od wkładu 100 markowego płacimy 4 marki, to od pożyczki 100 markowej nie należy brać więcej jak 6 marek. Pamiętać należy iż do terminu wkładów, trzeba dostosowywać termin udzielanych pożyczek. Oprócz zadań gospodarczych Stowarzyszenia pieniężne odgrywają i inną rolę:

Przedewszystkiem kształcą ludzi w pracy zbiorowej, wyrabiają jedność i wzajemne współdziałanie.

Należy pamiętać, iż wszyscy członkowie „kas" powinni spełniać gorliwie i sumiennie przyjęte na siebie obowiązki.

Stowarzyszenie pieniężne obsłużyć może jedną parafję. Tam gdzie kas nie ma, we własnym interesie trzeba je zakładać.

W Polsce kas takich mamy kilka tysięcy, mają one swoją Centralę w Warszawie, w której bądź umieszczają nadmiar gotówki, bądź zaciągają pożyczki dla członków.

Zakładaniem kas i wykonywaniem nad nimi opieki, aby się one dobrze rozwijały, zajmuje się Związek Rewizyjny Polskich Stow. Roln. w Warszawie ul. Kopernika 30, do którego o pomoc w założeniu kasy można się zwracać.

Niewątpliwie i w większych miastach jak Grodno, Wilno, Łuck powstaną oddziały, tak Związku Rewizyjnego jak i kasy Centralnej, a wtedy, sprawa Stowarzyszeń pieniężnych i w tych stronach ożywi się znacznie.

*Z. Awało.*

---

## Co słychać z reformą rolną?

Wszystkich nas interesuje bardzo reforma rolna. Dziwić się temu nie można, pomyślawszy, że wielki procent ziemi należy do wielkich gospodarstw, do takich rolników, którzy często swej ziemi nie znają nawet. Są nawet tacy, którzy byli jeden jedyny raz w życiu na tej swej ziemi.

Reforma rolna ma ten nasz ustrój rolny naprawić. Uchwalono w przeszłym roku punkta wytyczne do niej. Ustawy jeszcze jednak nie wypracowano.

Niedawno odbyła się konferencja przedstawicieli różnych pism ludowych z prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkońskim. P. Wilkoński udzielił wielu wyjaśnień. Zaznaczył on wielką doniosłość reformy rolnej, zdaje on także sobie sprawę z odpowiedzialności i trudności swego stanowiska, Liczy on zatem na poparcie ze strony ogółu przy przeprowadzeniu reformy rolnej. Reformę rolną trzeba bowiem tak przeprowadzić, żeby nie ucierpiała równowaga ekonomiczna, produkcja rolnicza. Rozwodzi się następnie p. prezes Wilkoński o organizacji aparatu państwowego, który ma tę reformę w czyn wprowadzić. Napotyka się tu wielkie trudności przy wyszukaniu ludzi z odpowiedniem rolniczem, albo prawnem wykształceniem. Zdołano jednak oprócz Głównego Urzędu w ruch wprowadzić albo w ruchu utrzymać pewną ilość okręgowych komisji ziemskich, które się zajmują konkretną pracą, to jest przeprowadzeniem parcelacji, komasacji, podziałem wspólnot i regulacją serwitutów, one służą do nadzoru nad obrotem ziemi i prywatną parcelacją.

Główny Urząd Ziemski organizuje i planuje całość prac i ujednostajnia je, oraz służy jako komisja sądowa odwoławcza dla orzeczeń urzędów okręgowych. Przeprowadzono tak już różne prace parcelacyjne, komasacyjne i inne; szczególnie poważne prace wykonano co do komisji gruntów. Dla pewnych powodów nie zdołano tyle majątków rządowych rozparcelować, co zamierzano. Przeszkadzają serwituty i duże braki i luki w samej organizacji aparatu wykonawczego. Główny Urząd Ziemski stara się temu zaradzić przez nowo opracowaną ustawę o serwitutach, która w niedługim czasie zjawi się na forum sejmowem i przez kształcenie odpowiednich sił fachowych.

Przedstawił potem p. prezes działalność swoją na polu dalszego ustawodawstwa agrarnego, wymieniając różne ustawy, ktore opracowano albo które jeszcze są w opracowaniu.

Te ustawy mają umożliwić lepsze przeprowadzenie reformy rolnej. Pan prezes zamyśla bowiem na wiosnę tego roku wziąść się z całą siłą do rozpoczęcia wykonania reformy rolnej.

Z tego przedstawienia p. prezesa widzimy, że wziął się on ostro do rzeczy. Możemy zatem być przekonani, że Główny Urząd Ziemski energicznie pracować będzie.

---




# OBWIESZCZENIE.

# MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dnia 27-go lutego r. b.

# Dwóch Pożyczek Państwowych

## a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

**POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA** będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacji.

**POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA** będzie spłacona w przeciągu **lat pięciu.**

**Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.**

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego dla znaków obiegowych.

**Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.**

**OBLIGACJE POŻYCZEK I KUPONY DO NICH** będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacji i innych reform rolnych.

**OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK** mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych, oraz będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

**Obligacje obydwu pożyczek będą przyjmowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały do LOMBARDOWANIA:**

1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości. 2) Pożyczki te są oprocentowane na $5^1/_2$ rocznie.

**Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacje pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane narówni z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.**

**Obligacje obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.**

Subskrybcje przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacji obydwu pożyczek będą wydawane świadectwa imienne, które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucji, która je wydała. Świadectwrm tym przysługują wszystkie prawa, przyznane obligacjom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.

**Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrybcję pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.**

# Wielka wycieczka w Poznańskie.

Straż Kresowa i Towarzystwo byłego zaboru pruskiego dla Kresów północno-wschodnich organizuje wielką wycieczkę z Kresów do Poznańskiego. Wycieczka zorganizowana zostanie w dwuch grupach po 150 osób każda. Pierwsza grupa obejmie 3 okręgi Straży Kresowej, mianowicie Wołyński, Podolski i Miński. w drugiej grupie pojadą okręgi Wileński, Grodzieński, Brzeski i Chełmski.

Pierwsza grupa wyruszy z Warszawy 28 maja, druga 4 czerwca.

W wycieczce mogą brać udział zarówno katolicy, jak i prawosławni. Koszt wycieczki razem z przejazdami wynosi 150 marek od osoby. Pożądanem jest, aby każdy uczestnik wycieczki zabrał ze sobą żywność na drogę. Wycieczka trwać będzie koło 10 dni. Zapisy na wycieczkę przyjmują powiatowe biura Straży Kresowej, gdzie są również udzielane szczegółowe informacje dotyczące wycieczki. Osoby pragnące jechać na wycieczkę winny zawczasu złożyć podanie w biurach Straży Kresowej, gdyż liczba uczestników jest ograniczona i dla zgłaszających się zbyt późno może zabraknąć miejsca.

Przy składaniu podania należy z góry wnosić opłatę.

Program wycieczki obejmuje między innemi zwiedzeni Poznania, wspólna fotografja z Jego Eminencją Prymasem oraz Ministrem byłego zaboru pruskiego, wspólna kolacja na zamku byłego cesarza Wilhelma w Poznaniu, wyjazd na wieś, dla zwiedzenia gospodarstw włościańskich, zwiedzanie Warszawy przedstawienie się Marszałkowi sejmu, zwiedzenie gmachu sejmowego.

Z jakiem gorącem sercem oczekują nas w Poznaniu nasi Bracia, niechaj świadczy zaproszenie nadesłane nam z Poznania.

**Do ludności Kresów.**

My Polacy byłego zaboru pruskiego, biorący ongi przymusowy udział z armją niemiecką w okupacji Kresów Wschodnich, złączyliśmy się po wyjściu niemców z prastarych siedzib naszych słowiańskich na Kresach Zachodnich w jedno stowarzyszenie celem wykrycia wszystkich krzywd, jakie Wam niemcy podczas okupacji wyrządzili.

Znając Waszą niedolę, pragniemy połączyć się z Wami, dla wskrzeszenia rolnictwa, handlu i przemysłu zrujnowanego w Waszym kraju.

Albowiem zmuszeni niegdyś, jako żołnierze pruscy do zajmowania ziem Waszych, opuszczonych przez wojska moskiewskie, widzieliśmy własnemi oczami, jak Moskwa uciekając paliła domy Wasze niszczyła dobytek, a Was samych wypędzała w obce strony na okropną tułaczkę.

A po tych nieszczęściach musieliście jeszcze znosić nawałę bolszewicką, depczącą prawo Boże i ludzkie, aż na koniec doczekaliście się oswobodzenia przez zwycięskie i bohaterskie dzieci nasze wojska polskie Kochani Bracia, jakiej nie bylibyście wiary, przyjeżdżajcie do nas niezwłocznie, abyście na własne oczy przekonali się, jak my pod ciężką ręką gnębiącego Niemca potrafiliśmy jednakże kraj wzbogacić przez ulepszenie gospodarstw i wzięcie w swe ręce handlu.

Przyjeżdżajcie zaraz, aby od wiosny przystąpić do odrodzenia swojego kochanego kraju. Oczekujemy Was z braterstwem i życzliwem sercem.

Towarzystwo b. zaboru pruskiego dla kresów północno-wschodnich.

Za to gorące zaproszenie przesyłamy już dziś Braciom naszym z Poznańskiego serdeczne Bóg zapłać. Liczny nasz udział na wycieczce będzie najlepszym dowodem, że słowa ich życzenia trafiły do serc i umysłów naszych.

A więc w drogę — do Poznania.

# Co słychać nowego.

## Bolszewicy a koalicja.

W nocie do koalicji bolszewicy oskarżali Polskę, że przeszkadza im zwrócić siły do pracy wewnętrznej, i że nie mogą rozpocząć handlu bogactwami, które jakoby nagromadzone są w Rosji w postaci surowców. Narody koalicji. potrzebujące surowych materjałów zwłaszcza drzewa i zboża pragnęły rozpocząć z Rosją stosunki handlowe, a przedewszystkiem uregulować długi przedwojenne i wojenne.

Rokowania tych sprawach rozpoczęły się w stolicy Kopenhadze. Ale wkrótce szydło wyszło z worka i okazało się, co są warte obietnice bolszewickie.

Układy między Rosją sowiecką i koalicją nie doprowadziły do żadnego wyniku. Delegaci rosyjscy odrzucili żądanie uznania długów dawnego rządu rosyjskiego oraz dostawy surowców. Angielscy kupcy, układający się z przedstawicielem bolszewików Litwinowem w sprawie dostawy towarów oświadczają, że Litwinow zmienił swoje stanowisko. Przybyła do Kopenhagi rosyjska delegacja handlowa nie ukrywa, że przygotowania do pokoju między Rosją i koalicją, powodują, że rząd rosyjski czuje się obecnie bardziej silny, aniżeli kiedykolwiek. Oświadczenie Litwinowa, że rząd sowiecki nie może dotrzymać obietnicy uznania b. długów rosyjskich dla tego, że mocarstwa zachodnie przeciągają nadal jeszcze wojnę od 12 miesięcy i przez to rosyjskie długi wojenne coraz bardziej wzrastają, uważane jest w kołach koalicji za wybieg dyplomatyczny bolszewików.

Bolszewicy odmówili również Francuzom zwrotu długów carskiego rządu, a wiadomo, że Francja stopiła w Rosji już przed wojną miljardy i nie może zgodzić się na krzywdę swych obywateli. Na przyszłość obiecują bolszewicy płacić pieniędzmi, ale o towarach nie chcą słyszeć. Nie chcą też bolszewicy zgodzić się na to, by delegaci koalicji obejrzeli te skarby Rosji, o jakich im bolszewicy mówili. Wobec tego i Amerykanie nie zgodzili się na dalsze układy z bolszewikami.

## Wieści z frontu.

Tydzień ubiegły był tygodniem klęski natarcia bolszewickiego na wszystkich odcinkach frontu. Armja bolszewicka, która rozbiła w końcu ubiegłego roku Kołczaka na Syberji, Judenicza pod Petersburgiem i Denikina na południu Rosji, została w ciągu zimy przerzucona na front polski i przygotowana do natarcia, które miało oddać pod jarzmo bolszewickie nasze ziemie.

Na nic się jednak zdały wysiłki Trockiego i Lenina. Ci sami bolszewicy, którzy zwyciężali carskich jenerałów, i przy spotkaniu oko w oko z naszym żołnierzem, nic nie mogli poradzić, jego męstwu, wytrwałości i umiłowaniu Ojczyzny. Armje bolszewickie nietylko nie zdołały zdobyć ani jednej pozycji polskiej, ale rozbite i zdziesiątkowane uciekały z pola bitwy, pozostawiając w naszych rękach olbrzymią zdobycz wojenną.

Najgorętsze walki toczyły się na Podolu. Tutaj bolszewicy przygotowali kilka dywizji piechoty, wielką ilość armat oraz karabinów maszynowych, i uderzyli na nasz odcinek koło Nowej Uszycy. Wojska nasze powstrzymały atak bolszewicki, ogniem artylerji, karabinów maszynowych i piechoty, poczem uderzyły z dwuch stron na prowadzącą atak 81-ą dywizję bolszewicką i rozbiły ją zupełnie. W ręce polskie wpadło 9 armat z amunicją i zaprzęgiem, 57 karabinów maszynowych, wielka ilość jeńców, koni, wozów i prowiantów. Kawalerja nasza ścigała daleko uciekającego nieprzyjaciela, poczem wróciła na poprzednie pozycje.

Na Wołyniu w okolicy miasta Nowokonstantynowa i rzeki Słuczy bolszewicy również próbowali napadu. Oddziały nasze odparły wszystkie ataki bolszewickie i uderzyły na pozycje nieprzyjacielskie, zadając wrogom wielkie straty i zmuszając ich do ucieczki. Jak donoszą, lotnicy polscy, obserwujący nieprzyjaciela z samolotów, bolszewicy daleko przed naszym frontem prowadzą na Wołyniu i Podolu nowe siły, zamierzając widocznie jeszcze raz spróbować z nami walki.

Świetne zwycięstwo odniosły również oddziały wielkopolskie na Polesiu w okolicach Mrzyna. Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, gęste kolumny piechoty przeciwnika natarły na nasz odcinek. Wojska nasze odparły ogniem karabinów maszynowych i ogniem zapasowym artylerji wszystkie ataki przeciwnika, poczem same przeszły do kontrataku, zadając olbrzymie straty bolszewikom. Między innemi zniesiono zupełnie 57-y pułk piechoty bolszewickiej, biorąc licznych jeńców, zdobywając karabiny maszynowe, tabor pułkowy i kancelarję.

Ważną rolę w tych walkach odegrały samoloty wojsk wielkopolskich, ostrzeliwujące z blizka ogniem karabinów maszynowych baterje armat bolszewickich.

Na innych frontach większych walk nie było. Tylko tu i owdzie oddziały nasze robiły wywiady, uderzając z nienacka na nieprzyjaciela, szerząc wśród niego popłoch i biorąc jeńców dla zebrania wiadomości.

## Z ostatniej poczty.

**Nowa nota Cziczerina do koalicji.** Cziczerin wysłał ponownie notę do mocarstw koalicji, aby wywarły wpływ na rząd polski w sprawie ustępstwa co do miejsca rokowań.

**Japończycy zajmują Mikołajewsk i Chabarowsk.** Japonczycy zajęli Mikołajewsk i ostrzeliwali Chabarowsk na Syberji. Okolica tego miasta w promieniu 75 mil znajduje się pod ogniem. Chłopi ochotnicy stawiają Japończykom opór. Stacja w Chabarowsku jest w rękach Japończyków. Generał wojsk czeskich Syrowy oświadczył, że ewakuacja wojsk czeskich z Syberji, skutkiem wystąpienia Japończyków, będzie opóźniona o 2 miesiące. Na wypadek dalszego mieszania się Japończyków Syrowy grozi energicznemi zarządzeniami.

**Powstanie ukraińskie.** Regularne wojska ukraińskie, którym dopomagają podobno powstańcy, zajęły gubernię Ekaterynosławską. Krążą również wieści o powstaniu przeciwko bolszewikom w Odesie.

**Wybory do konstytuanty na Litwie.** Dnia 14 i 15 kwietnia odbyły się na Litwie powszechne wybory do konstytuanty. Większość Polaków nie głosowała, gdyż Litwini wszelkiemi sposobami przeszkadzali Polakom w uczestniczeniu w wyborach. Wydano rozporządzenie, że kto w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie przebywał stale na Litwie, jest pozbawiony prawa głosu. Zarządzenie to odnosiło się wyłącznie do Polaków.

**Co mu to szkodzi?** W nocie do rządu litewskiego Cziczerin uznaje samodzielność Litwy oraz iż Wilno i Grodno to miasta litewskie.

**Wybory do konstytuanty łotewskiej.** Z powodu zbliżających się wyborów do konstytuanty odbywają się liczne zebrania przedwyborcze. Zwycięstwo przy wyborach rządowego stronnictwa Ulmanisa zapewnione. Niemcy i Rosja zawarli w Rydze blok wyborczy. Pierwsze posiedzenie konstytuanty wyznaczono na dzień 25 kwietnia. Ogłoszono listy kandydatów do konstytuanty łotewskiej w Inflantach Polskich. Lista Nr. 12 zjednoczonych Polaków i włościan (drobnych właścicieli rolnych i dzierżawców w Letgalji) zawiera kilka nazwisk kandydatów polskich.

**Masowy wywóz kruszców z Polski.** Od kilku dni spekulanci giełdowi rozpoczęli wywozić masowo z Krakowa złote i srebrne austrjackie monety. Na Kazimierzu, przedmieściu Krakowa, powstała specjalna agencja w tym celu, która wysyłała swych agentów ze złotem i srebrem do Prus, ogałacając Polskę z kruszcu. Policja krakowska wpadła na ślad tych agencji.

**Przyjazd zakładników polskich.** W d. 8 kwietnia wyruszył z Rosji do Orszy pociąg, wiozący 300 zakładników polskich, za których wzamian mają być wydani komuniści rosyjscy.

**Samolot niemiecki w Smoleńsku.** Dzienniki ryskie zamieszczają wiadomość, iż do Smoleńska przyleciał samolot niemiecki z transportem 35 pudów środków leczniczych. Bolszewicy przyjęli owacyjnie lotników niemieckich.

**Ucieczka komunistów niemieckich do Czech.** Czeskie pisma donoszą, że komuniści niemieccy, w liczbie 4,000 uciekli do Czech i złożyli broń w ręce wojsk czecho-słowackich. Oprócz broni ręcznej komuniści przywieźli z sobą 10 pancernych samochodów i znaczną ilość miotaczy min.

**Niemcy przesyłają broń do Irlandji.** Władze angielskie przyłapały okręt niemiecki, wiozący transport broni dla powstańców irlandzkich. W transporcie znajduje się lekki czołg. Przyłapanie tej kontrabandy poruszyło bardzo sfery polityczne.

**Proklamowanie strajku powszechnego w Irlandji.** Według doniesienia z Londynu został ogłoszony w Irlandji strejk na znak protestuprzeciw traktowaniu więźniów politycznych przez Anglikow strajk powszechny.

**Anglja domaga się rewizji traktatu wersalskiego.** Pisma wiedeńskie donoszą, że rząd angielski zawiadomił rząd francuski, iż domaga się bezzwłocznej rewizji traktatu wersalskiego, a mianowicie w tym punkcie, który upoważnia Francję do przedsięwzięcia kroków represyjnych względemNiemiec i zawiadamia równocześnie, że jeżeli Francja przedsięweźmie dalsze kroki na własną rękę, to Anglja odwoła swego przedstawiciela z Rady ambasadorów.

**Lüttwitz kryje się w okolicach Frankfurtu.** Generał Lüttwitz i pułk. Bischoff, przywódcy partji monarchicznej w Niemczech, znajdują się w bezpiecznem miejscu w okolicach Frankfurtu. W rękach Luttwitza skupiają się nici nowej organizacji kontrewolucyjnej, obejmującej całą rzeszę niemiecką.

**Odszkodowanie za akcję Bermondta.** Dzienniki ryskie podają, iż rząd niemiecki zgodził się wypłacić rządowi łotewskiemn 150 miljonów rubli tytułem odszkodowania za straty wyrządzone przez akcję Bermondta.

**Układ wojskowy między Francją, a Belgją.** Przyrzeczenie Belgji. że będzie popierała Francję w jej interwencji wojskowej, nastąpiło na skutek układu wojskowego belgijsko-francuskiego, zawartego przed kilku tygodniami w Brukseli.

**Wynik pożyczki francuskiej.** Francuski minister skarbu, zakomunikował w izbie deputowanych, że Francuzi podpisali pożyczki za 700 miljonów franków.

## Z całej Polski.

**Święto 3 maja w Warszawie.** Dzień naszego święta narodowego 3 maja obchodzi cała Polska jako pamiętną rocznicę uchwalenia konstytucji przez Sejm Polski w roku 1791, konstytucji, która wyrównywała do pewnego stopnia różnicę w korzystaniu z praw obywatelskich pomiędzy szlachtą, chłopami i mieszczaństwem. Przez uchwalenie tak ważnych praw Sejm ówczesny chciał wytworzyć tę spójnię narodową, któraby stanowiła konieczną do przeciwstawienia się grożącemu wtedy Polsce ze wszech stron wrogowi.

Świętujemy więc dzień 3 maja, jako pamiętną chwilę, kiedy Polska stwierdziła czynem, że źródło swej siły widzi w powołaniu do życia obywatelskiego wszystkich swych synów.

W Warszawie dzień święta narodowego będzie obchodzony bardzo uroczyście, Komitet, który się zajmuje zorganizowaniem obchodu uprosił Naczelnika Państwa, by zechciał być jego honorowym członkiem i był obecny na uroczystem nabożeństwie w katedrze.

**Z terenów plebiscytowych.** Obszary plebiscytowe nadal są terenem nadużyć i gwałtów tak niemieckich jak czeskich. Ludność polska niepewna jest swego życia i mienia. Równouprawnienie Polaków istnieje tylko na papierze. Niemcy ustawicznie szukają zaczepki. W Biskupcu na Warmji gromada Niemców, wdarłszy się do polskiego teatru, poraniła i pobiła ciężko wiele osób, poczem awanturowała się po mieście, rabując i kradnąc, czemu zupełnie nie przeszkadzała niemiecka siła zbrojna. W Chodzieży demonstranci niemieccy grozili Polakom i żądali usunięcia polskich chorągwi. Na całym Górnym Śląsku funkcjonarjusze niemieccy przystąpili do strajku lecz przeciwstawili się im inni urzędnicy rodowici górnoślązacy. W Opolu doszło do tak krwawych rozruchów, iż musiała wdać się komisja plebiscytowa i zarządzić obostrzony stan oblężenia.

Tak zachowują się Niemcy. Jednak i Czesi na Śląsku Cieszyńskim nie ustępują Niemcom w tych nikczemnych gwałtach.

Między innemi urządzili dwa zamachy w Trzanowicach na kierownika szkoły Terlika i w Końskiej na burmistrza p. Proszka. Szczęściem obaj uniknęli niebezpieczeństwa. Pomimo tych niecnych represji ludność polska nie traci otuchy. W różnych miejscowościach urządza wiece, protestujące gorąco przeciwko gwałtom i stwierdza na każdym kroku swą przynalezność do Polski.

**Projekt plebiscytu na terenie mazurskim.** Olsztyn 10. IV. — P. A. T. — Jak wiadomo dnia 30 marca delegat Rzeczypospolitej polskiej przy Komisji Międzysojuszniczej został zawiadomiony, że komisja wypracowała już projekt plebiscytu na teren mazurski i że pragnie przyspieszenia terminu głosowania. Komisja tutejsza tłómaczy swe stanowisko tem, że p. Pawja w Kwidzyńskim naznaczył był już plebiscyt na czerwiec. Trudno przewidzieć, jakie rzeczywiste prawdy kierują misją koalicyjną w przyspieszeniu plebiscytu na Mazurach. Za odłożeniem terminu w myśl żądań rządu naszego, przemawiają bardzo poważne względy. I tak plebiscyt zupełnie bezstronny, nie może się odbyć pierwej niż nie nastąpi zupełne równouprawnienie narodowości polskiej z niemiecką. Niemcy bowiem w dalszym ciągu są panami sytuacji, zaś równouprawnienie Polaków istnieje tylko na papierze, ponieważ wszelkie rozporządzenia koalicji paraliżują urzędnicy niemieccy. podczas ich wykonywania. Nie zostało też usunięte wojsko niemieckie z terenu plebiscytowego. tylko przybrało inną nazwę i jest nadal postrachem ludności polskiej. W końcu Polacy nie mogą urządzać żadnych zebrań agitacyjnych, ani wieców przygotowawczych.

Gdyby komisja międzysojusznicza pozostać miała przy swoim projekcie urządzenia natychmiastowego plebiscytu, wobec skneblowanych ust ludu polskiego i stanu, stworzonego przez Niemców w kraju plebiscytowym miałoby to skutki bardzo niekorzystne, nietylko dla Polski, ale nawet wręcz



niebezpieczne dla dalszych stosunków we Wschodnich Prusach.

**Uchwały przeciw matactwom moskiewskim.** 11-go kwietnia odbył się w Łodzi wielki wiec z inicjatywy Narodowego Związku Robotniczego z udziałem około 5.000 robotników. Na wiecu przyjęto między innemi na wniosek posła Waszkiewicza rezolucję następującą:

„Wiec domaga się rychłego zawarcia demokratycznego, sprawiedliwego i trwałego pokoju. Zebrani na wiecu stwierdzają, że wina dalszego przelewu krwi spada całkowicie na obłudną taktykę rządu sowietów, usiłującego swoją zaborczą imperjalistyczną politykę zasłonić frazesami pokojowymi Zebrani składają hołd bohaterskiej armji polskiej walczącej w imię zasady wolności ludów, przeciw. polityce ucisku i przemocy rządu sowietów. Zebrani wyrażają całkowite zaufanie dla Naczelnika Państwa Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i gotowi są do dalszych ofiar dla uzyskania słusznego i trwałego pokoju“.

**100 miljonów marek na pożyczkę państwową.** Podpisy na pożyczkę państwową zaczęły się pod dobrą wróżbą. Oto Bank Handlowy w Warszawie nabywa na rachunek własny 100 miljonów marek pożyczki państwowej r. 1920.

Zapis ten, oczywiście, jest niezależny od udziału publiczności, która, zachęcona tym przykładem, niewątpliwie raźno pospieszy do okienek bankowych zapisując się masowo na pożyczkę państwową r. 1920. Również inne nasze instytucje kredytowe bezwątpienia nie pozostaną w tyle!

**Tajne magazyny w Krakowie.** 15 b.m. przez cały dzień organa państwowego Urzędu Walki z Lichwą przeprowadzały w Krakowie rewizje na Kazimierzu w poszukiwaniu tajnych magazynów. W hotelu Royal znaleziono skład rozmaitych towarów kolonjalnych wartości kilku miljonów koron. Są to towary, sprowadzone przez paskarzy na podstawie fałszywych dowodów.

Rewizja w kamienicy, przyległej do hotelu City wydała plon ukrytych towarów wartości 8 miljonów marek.

W kilku miejscach na Kazimierzu skonfiskowano magazyny skór i tytuniu.

Podczas rewizji przy ul. Bednarskiej domownicy i tłum żydów z ulicy rzucił się na funkcjonarjuszy Urzędu Walki z Lichwą i wyparł ich na ulicę,

## Ze świata.

**Odrębność Niemiec południowych.** Już nawet samym Niemcom naprzykrzyło się słuchać Prusaków. Na południu Niemiec zwłaszcza w królestwie Bawarji istnieje coraz silniejszy prąd, ażeby się oderwać od Rzeszy niemieckiej. W mieście Stattgardzie odbyły się poufne narady przedstawicieli państw południowo-niemieckich; na naradach tych mówiono, że jeżeli bitne Prusy w dalszym ciągu będą chciały narzucać państwom Rzeszy niemieckiej swą wolę i teroryzować je, to państwa te zerwą jedność państwową i oddzielą się zupełnie. Zaznaczyć należy, że południowe państwa niemieckie mają ludność przeważnie katolicką, więc i wiara nawet różni je od protestanckich Prus.

**O prawy brzeg Renu.** Przedstawiciel Niemiec we Francji zapytał francuskiego prezydenta ministrów czy rząd francuski zamierza oprócz już zajętych miast niemieckich nad Renem zająć jeszcze ziemie niemieckie, położone na prawym brzegu Renu. Prezydent ministrów odpowiedział że Francja niema dotychczas tego zamiaru.

**Warunki rządu łotewskiego.** Łotwa, zmuszona okolicznościami, rozpoczęła rokowania pokojowe z bolszewikami. Główne warunki jakie Łotwa postawi są następujące: 1) Niezależność i niepodległość Łotwy w stosunku do narodu i ziemi przez Łotyszów zamieszkałej, 2) Granica będzie ustalona na podstawie narodowościowej i uwzględniać będzie łotewskie potrzeby wojskowe, 3) Łotwa otrzyma odszkodowanie w sumie około 2 miljardów rubli w złocie, 4) Zwrócone mają być Łotwie wywiezione przez Moskali urządzenia przemysłowe i fabryczne maszyny, narzędzia rolnicze, inwentarz żywy, urządzenia szkolne, archiwa, majątek banków i instytucji kredytowych, a w razie niemożności—odszkodowanie wynieść ma około 1 miljona rubli w złocie, 5) Uchodźcy i ich majątek ma być przewieziony do kraju, 6) Łotwa ma otrzymać odpowiednią część zapasu złota rosyjskiego przy udziale (około 27 miljonów rubli). W takim razie Łotwa godzi się przejąć część długów b. cesarstwa rosyjskiego. Oprócz tego Łotwa żąda prawa gospodarki kolejowej na linji Ryga—Orzeł—Windawa—Moskwa na przestrzeni 1.500 wiorst.

**Uruchomienie hut w Dąbrowie Górniczej.** W tych dniach uruchomiono największe zakłady hutnicze w Kongresówce Huty Bankowej przez zapalenie wielkiego pieca. W końcu bieżącego miesiąca zostanie puszczona w ruch stalownia, a następnie stopniowo wszystkie oddziały przetwórcze huty z walcownią obręczy kolejowych.

**Wielka fabryka wagonów.** W Ostrowie w Wielkopolsce rozpoczęto budowę fabryki wagonów. Miasto Ostrów daje bezpłatnie na ten cel 219 morgów ziemi. Budowa potrwa 2 lata. Fabryka zatrudniać będzie 8 do 9 tysięcy robotników. Otrzymała ona od rządu polskiego zamówienie na 23.000 wagonów na przeciąg 11 lat.

## Sprawy gospodarcze.

**Uruchomienie kopalni rudy żelaznej.** W niedługim czasie spodziewane jest uruchomienie nowej kopalni rudy żelaznej na nadaniach „Aleksander“ i „Włodzimierz“, położonych na gruntach majorata W. Lebiediewa w powiecie częstochowskim. Przed wojną kopalnia ta była dzierżawiona przez W. Reinscha, który też ją eksploatował. Po wybuchu wojny kopalnia została zatrzymana i była bezczynna do obecnych czasów. Dopiero teraz nowy przedsiębiorca nabywszy wszelkie prawa od poprzedniego dzierżawcy, zamierza zacząć ponowne wydobywanie rudy. Ze względu na brak jej, który już obecnie daje się odczuwać i bezwarunkowo wzrośnie jeszcze przy dalszem uruchamianiu wielkich pieców. zamierzenia te są bardzo na czasie i mogą przedstawiać dobry interes finansowy, tembardziej, że wzmiankowana kopalnia ma wszelkie dane dla racjonalnego rozwinięcia się i dostarczania poważniejszych ilości rudy. Przed wojną właściwie było eksploatowane tylko nadanie „Aleksander“, sąsiednie zaś „Włodzimierz“ stanowiło rezerwę. Ruda była wydobywana przy pomocy 20 szybików, zajętych przy tem było 240 ludzi. Ogólne wydobycie w ciągu 1913 roku wyniosło 10,785 tonn rudy. Przy uruchomieniu kopalni znów część bezrobotnych będzie mogła znaleźć pracę.

# Nasze sprawy.

## Rozporządzenie w sprawie rejestracji strat wojennych.

**(Obowiązujące na ziemiach wschodnich).**

Do zgłoszenia strat wojennych mają prawo wszyscy poszkodowani. W imieniu nieletnich lub ubezwłasnowolnionych może się zgłaszać opiekun lub kurator. Będą przyjmowane także zgłoszenia od towarzystw akcyjnych i spółek, ale tylko takich, w których na ostatnich zebraniach ogólnych przed dniem 1-go sierpnia 1914 r. liczba akcji czy udziałów wynosiła większość.

Nie stawienie się poszkodowanego nie będzie miało wpływu na przebieg sprawy. O ile poszkodowany znajduje się po za krajem, a w jego imieniu nie będzie zgłoszona do dnia 15 czerwca 1920 r. lista strat władze komunalne same tego dokonają, opierając się na posiadanych przez nie danych.

Poszkodowany zostanie zawczasu powiadomiony o dniu sprawy przez prezesa. Kancelarja sporządzi orzeczenie w dwu egzemplarzach, z których jeden pozostanie w aktach, drugi otrzyma poszkodowany. Gdy zainteresowany zostanie zawiadomiony, w ciągu 15 dni może wnieść zażalenie na decyzję komisji powiatowej. Złoży je w tej komisji, komisja zaś prześle je do Wydziału Likwidacji strat wojennych.

Komisja szacunkowa, od której określenia zależeć będzie ustalenie wysokości strat, może żądać od poszkodowanego dostarczenia różnych dokumentów np. polis, planów, rejestrów i t. p. W interesie poszkodowanego leżeć będzie aby jej takowe dostarczył. Uchylanie się od tego może pociągnąć odmowę przyznania strat. Dokumenty wszelkie składane przez poszkodowanego muszą być złożone albo w oryginałach, albo w odpisach urzędowo poświadczonych.

Wartość przedmiotów, o ile pochodzą one z okresu przedwojennego, będzie ustalona w cenach przedwojennych. Termin składania podań oznaczony jest na 15 czerwca 1920 r, Podania nadesłane po terminie rozpatrywane nie będą.

Według Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 15 lipca 1919 r. podania i dokumenty w tych sprawach wolne są od opłat stemplowych i skarbowych.

Przez Wydział Likwidacji Strat Wojennych utworzone zostaną Komisje Szacunkowe w każdym powiecie, a także jedna w urzędzie Komisarza Zarządu Cywilnego w Wilnie—dla miasta Wilna. Nadzór nad niemi pełnią inspektorzy okręgowi.

Świadkowie wzywani przez komisję powiatową tak jak w sądach składają zeznania pod przysięgą. Za fałszywe świadectwa będą karani.

## Kary za tajne gorzelnictwo.

Na podstawie rozkazu Naczelnego wodza Wojsk Polskich z dnia 15.5 1919 r. Komisarz generalny Ziem Wschodnich wydał rozporządzenie w sprawie karalności przygotowań do pędzenia napojów wyskokowych. Według rozporządzenia tego wszyscy, którzy urządzają tajne gorzelnie będą karani więzieniem do lat dwóch i grzywną od 5,000 do 20,000 mk. Choćby gorzelnia taka nie była czynną, gdy zostanie wykryta, wrzystkie urządzenia gorzelniane i zapasy surowców zostaną zabrane na rzecz państwa, a winni będą ukarani. To rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 26 marca 1920 roku.

Dr. TOKARZEWSKI.

## Co zrobiliśmy dla sprawy sanitarnej w pow. brzeskim i co zrobić należy?

W lutym minął rok, jak Brześć i ziemia brzeska przeszły w ręce polskie.

Znaleźliśmy miasto w gruzach i okropnych warunkach antysanitarnych, jakie wytworzyła wojna i gospodarka niemiecko-ukraińska w ostatnich miesiącach swego rozkwitu.

Objęliśmy w posiadanie ziemię brzeską nietylko, ze zrujnowaną, próżną chatą, nietylko z obszarami pól porosłych chwastem, ale objęliśmy ją w chwili, kiedy epidemja dara plamistego szerzyła się w całym rozkwiecie pośród ludności tak we wsi, jak i w samym Brześciu.

Ledwie zgasły łany pożarów, jak tryumf swój święciła nowa klęska — epidemja — szerząc śmierć i budząc cmentarzyska.

W jednym Brześciu przeważnie pośród biedoty znaleźliśmy 120 chorych na dar plamisty: po wsiach i miasteczkach prawie nie było domu, w którymbyśmy nie znaleźli po kilkoro chorych.

Pokonać epidemję, która miała swoje gniazda prawie pod każdą strzechą ludzką, stało się wysiłkiem nadludzkim, zresztą w kraju nie było żadnej organizacji sanitarnej, ani też środków, by ją do życia powołać. Czytelnicy „Ziemi Brzeskiej" (patrz Nr. 2, 4) wiedzą już zasadnicze i szczegółowe tego przyczyny.

Dziś w kilku słowach chcieliśmy wyłuszczyć, co za rok ubiegły zostało zrobione pod względem sanitarnym w ziemi brzeskiej, jakie potrzeby mamy jeszcze do załatwienia, co projektujemy.

Nie zwalczyliśmy epedemji, ale też ani przez jedną chwilę nie łudziliśmy siebie nadzieją, że w przeciągu roku zakończymy walkę ze strasznym wrogiem zwłaszcza w tych warunkach, w jakich kraj nasz się znajduje.

Powiedzieć jednak możemy, że położyliśmy kamień węgielny, że stworzyliśmy pewną tamę, o którą rozbić się musiała każda nowa fala epidemji i że choć w nadludzkim wysiłku, ale krok za krokiem budujemy nowe przeszkody, stwarzamy nowe chamulce dla szybkiego jej biegu.

Uważamy za najnieodzowniejszą potrzebę powołać do życia taką organizację Sanitarną, któraby podała pierwsza rękę pomocy jaknajszerszym masom ludności.

Za organizację taką uznaliśmy punkty sanitarne. Na punktach takich chory korzystał nietylko z porady fachowej, ale dostawał lekarstwo i wskazówki, jak się ma zachować i co robić nadal.

Punktów takich w obecnej chwili powiat Brzeski liczy 5 — (w Wysokim, Kostynia, Małorycie, Czernawczycach i w Czerni).



Do dnia 1 stycznia r. b. na punktach tych udzielono porad 4177 osobom; zarejestrowaliśmy chorych na dar plamisty 3215 wypadków. Wydaliśmy lekarstw i środków opatrunkowych prawie bezpłatnie na kilkadziesiąt tysięcy marek, licząc rynkową cenę lekarstw.

W dwóch przeciwległych zakątkach powiatu, Kamieńcu i Domaczewie, otwarte zostały szpitaliki na 10—20 łóżek każdy. Szpitaliki te zostały obsadzone przez odpowiedni personel sanitarny. Nie zważając na brak materjału i środków technicznych, części budynków szpitalnych zostały odrestaurowane prawie własnemi siłami personelu, by tylko szpitale te pracować mogły.

Do dnia 1 stycznia przyjęliśmy 382 chorych, którzy przeleżeli przez 2300 dni szpitalnych aż do wyzdrowienia.

Najbardziej więc bezdomni, najbardziej osamotnieni znaleźli tu przytułek i opiekę.

Gdyby szpitaliki te były należycie odrestaurowane—urządzone, niewątpliwie więcej chorych z nichby korzystało,

Trzy kolumny dezynfekcyjne prowadziły swą pracę, nie szczędząc sił i zdrowia własnego.

Żeby nie być gołosłownym, wymienię nazwiska osób, które w czasie pracy zaraziły się i przechorowały na dar plamisty: są niemi dr. Cudny; dezynfektorzy Walcer, Sarnecki, Moritz (amarł); felczer Korecki; siostry Mokałowska, Hajdak, Goldberg, Kłosowska i robotnik Tomasz Bakacz.

Niewątpliwie ofiarą epidemji padła by i reszta personelu sanitarnego, który z równem zaparciem się siebie pracuje tu w powiecie Brzeskim, ale personel ten przechorował już na dar wysypkowy, więc ze zdwojonym tylko wysiłkiem borykał się z zarazą, gdy opuszczali szeregi jego chorzy towarzysze.

Niżej przytoczona tablica da pojęcie czytelnikowi o szczegółowej pracy kolum dezynfekcyjnych.

Od 5. III. 1919 do 1 stycznia 1920.

I) Zdezynfekowano w pow. Brzeskim Sal szpitalnych 72 Sal bufetowych 4 różnych pokoi 1113 kuchen 188 korytarzy 80 chat i innych ubikacji 1592 Różnych przedmiot 1580 Pościeli, bielzny i ubrania 134934.

II) Zużyto środków dezynfekcyjnych: Kresolu 2520 l. Siarki 122 f. Chlorku wapna 4 becz. Mydła 40 f. Kamer parowych 546.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KORESPONDENCJE.

*Miejsce postoju w kwietniu.*

Szanowna Redakcjo!

U nas były wielkie walki i pobiliśmy okropne bolszewików. Jestem teraz koło Mozyrza zajętego świeżo przez nasze wojska. Mozyrz jest miastem dużem i pięknem, ale strasznie zniszczonem przez bolszewików. Okropnie dużo ludzi w nim wyginęło, bo panował tu głód i choroby, a bolszewicy grabili co się dało. Nasz pułk pochodzi z Podlasia, gdzie Moskale przez tyle lat gnębili ludzi wiarę. U nas w pułku jest bardzo dużo dawnych unitów. Mój dziadek też był unitą i Moskale zmusili go do przejścia na prawosławie, tak że i ja byłem prawosławnym ale w 1905 roku, jak tylko pozwolili, cała nasza wioska przeszła z powrotem na św. wiarę katolicką, aby nie trwać dłużej w błędzie. Nasz pułk odznaczył się teraz bardzo, a Moskale długo pamiętać nas będą. W nocy był alarm, że dwie dywizje bolszewickie przeszły przez rzekę i maszerują na nas. Zaraz była zbiórka i poszliśmy do kontrataku. Nasza kompanja szła przez las. Porucznik wziął pięciu ludzi i poszedł naprzód na patrol. Przeszliśmy tak parę wiorst przez las i już się zupełnie widno zrobiło, aż tu przybiega kapral od porucznika i powiada, że bolszewicy następują. Zdaleka było słychać armaty, ale w nas nie trafiały. Rozwinęliśmy się w linję—i dalej naprzód. Doszliśmy do brzegu lasu gdzie stał porucznik z patrolem, aż tu patrzymy przed nami na drodze idzie cały pułk bolszewicki. Jakeśmy zaczęli do nich strzelać, to aż trudno było nastarczyć z ładowaniem karabinu, a najwięcej strzelały nasze karabiny maszynowe. Straszne rzeczy zaczęły się dziać u bolszewików. Kto nie był zabity, albo ranny, rzucał co miał i uciekał, a my „hurra"—i za nimi na baguety. Tak gnaliśmy ich parę wiorst, aż do rzeki i tam reszta dostała się do niewoli. Zabitych było koło 300, a rannych kilka razy więcej. Samych karabinów maszynowych zdobyliśmy 22. Później była tylko robota ze zbieraniem ofiar. Jakeśmy ich zbierali, żeby odstawić do szpitala, to jeden mówi: „Pomiłujtie, ja tože burżuj pamieszczyk" — myślał widać, że go chcemy zabić. A co mi do tego, żeś ty pomieszczyk, powiadamy do niego. „Wy Polaki tože pamieszczyki, tak nie ubiwajtie". Głupi jesteś, powiadamy mu, bo my nie żadne pomieszczyki, a synowie gospodarscy z Podlasia. Później, jakeśmy go wzięli, to po rękach chciał nas całować i ciągle się dopytywał, czy to prawda, że w Polsce pańszczyzna wprowadzona, bo tak im mówił komisarz bolszewicki. Jakeśmy mu opowiedzieli o sejmie polskim. o wolności, jaka jest w Polsce i o tem, jak cały narod kocha Piłsudskiego, naszego Wodza i Naczelnika Państwa, to się za głowę łapał i nie chciał wierzyć. A potem dopiero zaczął się żalić na straszną biedę, nędzę i prześladowania, jakie są dzisiaj w Rosji. W jego wsi w smoleńskiej gubernji mało kto został przy życiu, reszta ludzi umarła z głodu i z chorób rozmaitych, bo bolszewicy zabierają na wsiach wszystko zboże i kartofle. W Moskwie — powiada—żyć nie można, taka bieda i nędza. Inni bolszewicy, cośmy ich wieźli na wozie, to samo opowiadali i strasznie skarżyli się na swój los.

Odstawiliśmy ich wszystkich do szpitala i później wróciliśmy do kompanji. Bolszewicy jeszcze kilka razy próbowali nas atakować. — Sprowadzili posiłki, a nawet ciężką artylerję, aleśmy zawsze ich rozbijali zupełnie. Żal nam tylko kapitana Zawadzkiego, który był poprzednio w naszym pułku, a później przeszedł do 15 pułku i tam poległ w bitwie z bolszewikami. Był to strasznie dobry i odważny oficer. Nasz pułkownik, jak się dowiedział o śmierci kapitana Zawadzkiego, to płakał, a nam wszystkim żal było okropnie takiego dobrego oficera. Jak znów pójdziemy naprzód, to nie darujemy tego bolszewikom. Teraz u nas spokojniej.

Ale bolszewicy dostają ciągle posiłki i znów pewno będą atakowali. Głupie te bolszewiki moskiewskie myślą, że nam co zrobią — dostaną po skórze i znów będą musieli uciekać.

Jak będzie co ciekawego, to znów do redakcji napiszę. a proszę redakcję wysyłać jak dawniej gazetę, bo to bardzo miło czytać i wiedzieć, co się dzieje na świecie.

*Piotr Mackiewicz*
szeregowiec podlaskiego pułku piechoty

*Wieś Zamosty, gm. Kamieniecka, pow. Brzeskiego.*

Czytając stale „Ziemię Brzeską“ i inne pisma polskie, dowiedziałem się, że ludność ziemi Brzeskiej budzi się ze stuletniej niewoli carskiej i dąży do oświaty.

Przykro mi było, że u nas jest dużo młodzieży, a jednak w tym kierunku nic nie uczyniono. Z biegiem czasu zapoznałem się z jednym z pracowników „Straży Kresowej“, p. Krzyrzewskim, który zachęcił mnie do pracy narodowej i udzielił wielu dobrych wiadomości, ofiarowując swą pomoc przy założeniu bibljoteki. Porozumiałem się z miejscowym sołtysem i nauczycielem, który ofiarował swój czynny udział w pracy oświatowej.

Wobec tego na dzień 20-go marca 1920 roku naznaczyłem organizacyjne zebranie, na które przybyło około 40 osób z pośród młodzieży. Zebranie zagaiłem, omawiając w krótkich słowach cele i zadania „Koła Młodzieży Wiejskiej“. Na członków zapisało się 27 osób. Do zarządu zostali powołani: przewodniczący kol. Andrzej Strzelecki, prezes kol. Ignacy Juchnowicz, sekretarz kol. Michał Orzechowski, skarbnik kol. Wiktor Gryniewicz, bibljotekarz kol. Antoni Gryniewicz.

w kwietniu 1920 r. *Andrzej Strzelecki.*

*Słonim, w kwietniu.*

Obchód rocznicy wejścia Wojsk Polskich do Słonimia i powiatu i oswobodzenia z pod jarzma bolszewickiego odbył się w dniu 21 marca.

Jasny promienny dzień. Od rana daje się odczuć nastrój niezwykle uroczysty: domy spowite zielenią, udekorowane narodowemi barwami, tłumy, snujące się o tak wczesnej godzinie po ulicach, nieprzerwany korowód wozów, bryczek wszystkiemi drogami i uliczkami ciągnący ku miastu, świadczy o tem najlepiej. Tłumy otaczają kościół, nikt nie marzy o dostaniu się do wnętrza. Po skończonem nabożeństwie wszyscy udają się na mogiłę zamordowanego przez bolszewików księdza Webera, by uczcić pamięć kapłana-polaka.

Następnie każdy śpieszy pod swój sztandar na oznaczone miejsce, a więc władze wojskowe. cywilne, samorząd, szkoły, rada ludowa, Koło Polek, T-wo Rolnicze i inne stow. społeczne i dobroczynne. Wiła się różnorodna wstęga pochodu, szumiąc ozdobnymi sztandarami i chorągwiami radośnie i zwycięsko łopoczącymi na wiosennym wietrze.

Na chwilę znieruchomieli wszyscy w oczekiwaniu: naraz na czele zagrzmiała „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Drgnął, ożył cały tłum i zaczął się posuwać ku miastu. Naprzód udano się na cmentarz, by złożyć hołd żołnierzom-bohaterom, poległym na służbie Ojczyzny. Na mogiłach złożono wieniec i kwiaty. Naczelnik Okręgu, Jeśmian i pułkownik Siewartowski wyrazili uznanie dla zasług szarego munduru żołnierza polskiego. Zagrzmiały trzykrotne salwy, wreszcie, jako przysięgę i najświętszy nasz ślub wobec tych cichych mogił, odśpiewano „Nie rzucim ziemi“.

Z cmentarza powrócono do miasta na plac, gdzie ma stanąć pomnik, pod który w tym dniu ma być założony i poświęcony kamień węgielny. Po odbytej ceremonji przemówił Starósta Słonimski, od mieszczan burmistrz Aleksandrowicz i odczytał telegram od Naczelnika Państwa, którego przyjazdu oczekiwano w tym dniu. Może nie dla wszystkich zrozumiale, lecz nadzwyczaj pięknie przemówił p. Zienkiewicz, zastępca starosty. Zdawało się, że naprawdę „Nadciągnęły Orły Białe“, że słychać szum ich skrzydeł, że blask z tych śnieżnopiórych ptaków padł na ziemię, na wojsko, na tłum i zespolił serca. W imieniu ludności powiatu wystąpił prezes Rady ludowej, a kierownik pow. Straży Kresowej p. Weese i choć krótko, lecz z zapałem jako Polak i demokrata przemówił do wojska, administracji i tłumu i wzniósł trzykrotny okrzyk, który wszyscy powtórzyli z entuzjazmem na cześć Ojczyzny, na cześć armji, na cześć naszego Naczelnika Józefa Piłsudskiego. Po przemowach nastąpiła defilada wojska i powoli tłum zaczął się rozchodzić.

O 3-ej pp. w klubie urzędniczym „Ognisko“ odbył się bankiet — Naczelnik Okręgu, p. Jeśman w mowie swej podkreślił te wielkie zasługi wobec kraju; całego narodu i szczególnie naszych kresów. Józefa Piłsudskiego i to, że doczekanie się tej uroczystej dla nas chwili zawdzięczamy tylko naszemu ukochanemu Wodzowi i Naczelnikowi.

Wieczorem w Domu Ludowym odbył się staraniem Koła Polek naszych i skautów koncert-wieczorek na zakończenie uroczystego i pamiętnego dla Słonima dnia.

*Słonimiak.*

**Pięciodniowe kursy.**

Chętnie i dość licznie zjechała się młodzież wiejska pow. Słonimskiego na pięciodniowy kurs dla kół Młodzieży. zorganizowany przez Straż Kresową. Niektóre Koła z powodu znacznej odległości od Słonimia nie mogły przysłać delegatów, jednak pierwszego już dnia kursu zapisało się do 25-u osób. Pomimo to, że wykładowcy. na których liczono (z Warszawy i Sokółki) zawiedli i cały ogrom pracy i kłopotów spadł na kierownika powiatowego Straży Kresowej, cały kurs przeszedł bardzo dobrze i cel osiągnął.

Kursa odbywały się w Gospodzie Straży Kresowej rano i popołudniu, a wieczorami po skończonych wykładach urządzano z zapałem i młodzieńczą energją gry, zabawy i śpiewy. Dnia 11-go marca zakończył się kurs rozdaniem świadectw słuchaczom i przemówieniem Kierownika Powiatowego, który gorąco zachęcał młodzież do samokształcenia się, życząc pomyślnego rozwoju Koła i wytrwania w pracy.

Z wdzięcznością rozjeżdżała się młodzież do domów, niektórzy z żalem, że tak kurs trwał krótko, bo dziś już większość dokładnie zdaje sobie sprawę, że my tu spokojni i bezpieczni za murem bagnetów polskiego żołnierza, nie mamy prawa gnuśnieć w bezczynności i tracić siły bezcelowo, że Polska wyzwolona wzywa swe dzieci do pracy i czynu. Teraz szczególnie, gdy wróg uzbrojony czyha na naszą wolność, gdy każdy czyn lub słowo gotów jest wyzyskać skwapliwie na naszą niekorzyść, musimy wytężyć podwoić swe siły, bo pracy nie brak. Nie zapominajmy o tem, że dziś cały ciężar pracy za tych nieobecnych i za tych którzy nie wrócą wcale, na nas spoczywa, więc w tej wielkiej chwili odrodzenia niech nam nikt niema prawa zarzucić bezczynności i ospalstwa, bo zły to pracownik, którego świt wyprzedzi. Więc do walki i pracy nad sobą! Chętnie śpieszmy z pomocą tym, którzy mniej od nas posiadają kształćmy umysły, hartujmy dusze, niech serca nasze zapłomienią się wielkiem ukochaniem Ojczyzny, — bo przecie w twojem ręku, młodzieży, spoczywa przyszłość i dobrobyt Rzeczypospolitej Polskiej.



**Rada Ludowa.**

Dnia 19 i 20 marca b. r. odbyło się zebranie Rady Ludowej pow. Słonimskiego w obecności 17 delegatów Rad gminnych i pięciu gości. Przedewszystkiem wobec zrzeczenia się mandatów prezesa p. Sterubowicza i wice-prezesa p. Br. Garbowskiego zebrani przystąpili do wyboru nowego prezydjum Na prezesa jednogłośnie wybrano kierownika powiatowego Straży Kresowej p. Kazimierza Weesego, na wice-prezesa p. Henryka Boczkowskiego, na sekretarza p. Franciszka Czerechowicza na skarbnika p. Jerzego Baturkę i na członka p. Wilhelma Juszkiewicza.

Następnie w serdecznych słowach wyrażono podziękowanie byłemu wice-prezesowi p. Bronisławowi Garbowskiemu za jego gorliwą i sumienną pracę dla dobra powiatu. Szczegółowo omówiono kwestje potrzeb powiatu: we wszystkich gminach odczuwa się wielki brak nasion, narzędzi, inwentarza i drzewa na odbudowę.

Uchwalono wysłać memorjał do Komisarza Generalnego, a Radom gminnym zalecić, by wszelkiemi siłami dopomagał rolnikom. nieposiadającym inwentarza w uprawie roli i podniesieniu gospodarstwa.

Dalej podkreślono potrzebę sejmiku powiatowego i to, że Rada Ludowa musi sobie wywalczyć należne jej stanowisko, jako jedyna instytucja reprezentująca ludność całego powiatu.

Na delegata do Rady Naczelnej Rada Ludowa pow. Słonimskiego, wybrała p. K. Weesego.

W pierwszym dniu zebrania z okazji Imienin ukochanego Naczelnika Państwa Rada Ludowa wysłała telegram, życząc Naczelnikowi Państwa wytrwania na stanowisku budowniczego demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

**Wybory do Rady Miejskiej.**

W dniu 14 marca odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Słonimie pod przewodnictwem p. Wacława Herubowicza. Głosowano na pięć list, z których jedna była chrześcijańska, trzy żydowskie i jedna mieszana, Wynik wyborów jest nadspodziewanie dobry w porównaniu z poprzedniemi. Chrześcijanie otrzymali 10 głosów, tymczasem gdy żydzi przed wyborami targowali się nie chcąc nam dać więcej, niż 8 głosów.

Żydów przy obecnych wyborach weszło do Rady 14. Tymczasem musimy się zadowolnić tem małem zwycięstwem.

## Z powiatu brzeskiego.

**Pługi motorowe.** W niedługim czasie ma przyjść do Okręgu Brzeskiego 15 pługów motorowych, zakupionych przez Brzeskie T-wo Rolnicze. Pługi te zostaną rozdzielone na powiaty i wypożyczane zarówno większej jak i mniejszej własności; opłata za zoranie 1 dziesięciny ma wynosić około 400 mk.

**Sprzedaż znaczka.** W dn. 28 marca sprzedawano w Brześciu „Znaczek“ na Żołnierza polskiego. Kwesta przyniosła 3.479 mk., 107 rb., 39 koron.

**Przedstawienie.** Dnia 10 b. m. odbyło się w Brześciu przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem urzędników Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych. Czysty dochód w kwocie mk. 2.379 fen. 50 ofiarowano na pokrycie wydatków na święcone dla żołnierzy.

## Sprawozdanie.

**Od Zarządu Koła Polek w Brześciu otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujące sprawozdanie:**

Koło Polek chcąc, by żołnierz nasz—głównie ten licznie przejeżdżający na front w tych czasach mógł odczuć, że społeczeństwo polskie troszczy się o niego, że widzi w nim nie automat do wyrzucania naboi — nie jak dotychczas obcy żywioł pod szarym żołnierskim szynelem, lecz braci z krwi i kości, którzy młodem swem życiem, okupują każdą zdobytą piędź ziemi, a gdzie stanie granitowa ściana ich piersi, tam potęga wroga upada. Koło Polek zwróciło się do ludzi o dobrej woli i poczuciu obowiązku obywatelskiego o pomoc materjalną w urządzeniu święconego dla tych obrońców naszych, by w uroczysty dzień Zmartwychwstania Chrystusa przenieść ich myślą chociaż chwilowo pod strzechy własne do stołów obfitych z jajkiem święconem i tradycyjnym białym barankiem.

W dniu 28 marca odbył się dzień „Znaczka“. Kwesta przyniosła ogółem 3,479 marek, 107 rubli i 39 koron.

W tymże dniu rozdane były listy dobrowolnych składek członkiniom koła naszego, pracującym po rozmaitych biurach.

Rezultat był następujący:

Lista Nr. 1. Izba skarbowa—zbierała p. Terpiłowska 100 mk. Lista Nr. 2. Gimnazjum—zbierała p. Kamiońkówna 55 mk. Lista Nr. 3 zwrócona czysta. Lista Nr. 4 zwrócona czysta. Lista Nr. 5 Kasa Izby skarbowej — zbierała p. Grabowska 73 mk. Lista Nr. 6 Zdobycz wojenna — zbierała p. Bołdokowa 685 mk. i 10 rb. Lista Nr. 7 Komisarjat — zbierała p. Wyszogrodzka 270 mk. Lista Nr. 8 Inspektorat Aprowizacjny — zbierała p. Szadurska 600 mk. Lista Nr. 9 zwrócona czysta. Lista Nr. 10 Oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej — zbierała p. Stankiewiczówna 405 mk, Lista Nr. 11 Zarządy Kolejowe—zbierała p. J. Parymonczykówka 1034 mk. Nr. 14 Kooperatywa Chrześcijańska 20 mk.

Młodzież szkoły państwowej im. Trauguta — 390 mk., 2 p, kiełbasy i trochę drobiazgów rozdanych w szpitalu.

Właściciele kinematografu „Społecznego“ ofiarowali jednorazowy czysty dochód, co wyniosło 401 marka.

Uniwersytet żołnierski 15-go pp; połowę czystego dochodu z przedstawienia amatorskiego — 1,278 marek.

Za pośrednictwem Wielce Szanownego Księdza kanonika Sangajły zarząd Koła Polek otrzymał od W-nego Pana Dyrektora Kolei p. Neulardta zebrane wśród swoich urzędników—3,150 marek.

Czerwony Amerykański Krzyż pośpieszył również z pomocą, ofiarowując 25 f. kawy, 60 fun. kakao, 120 puszek mleka, 36 puszek marmolady, i 25 f. cukru.

W dniu 10 b. m. urzędnicy Dóbr Państwowych dali przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną, przeznaczając czysty dochód na pokrycie wydatków święconego dla żołnierzy w sumie 2,379 mk. 50 fen.

W dniu 20 Marca wysłano 4 listy do Szan. Księży Proboszczów: do Domaczena, Czernawczyc, Wysokiego Lit. i Kamieńca Lit., prosząc o zbiórkę wśród parafian na cel powyższy.

W odpowiedzi otrzymano:

Od Wielce Szanown. Księży: Kowalewskiego z Domaczewa 300 mk., Swerpela z Czernawczyc 150 mk. i 153 jaj, Kaczyńskiego z Wysokiego Lit. 398 marek i 76 rub. Odpowiedzi z Kamieńca nie otrzymano.

P. M. Paszkiewiczowa z Brzozówki nadesłała 100 mk. 10 f. powideł.

Ogólna suma przychodu 15257 mk. 50 f. i 193 rb.

Wydatki urządzenia święconego:

| | |
|---|---|
| 9 pudów wędlin | 8,574 mk. |
| 278 kilo mąki i f. drożdży | 1,557 „ |
| 1,450 jaj | 2,712 „ |
| koszta sprowadzenia produktów i in. drobne wydatki | 655 „ |
| 1000 sztuk papierosów | 350 „ |
| koszta wypieku ciasta | 1,386 „ |
| Razem . . . | 15,234 mk. |

Święcone rozdane zostało miejscowej załodze m. Brześcia w Gospodzie Żołnierskiej i przejeżdżającym na front oddziałom wojska w herabaciarni żołnierskiej na dworcu kolejowym, gdzie po trzy panie z Koła Polek kolejno stale we dzień i noc dyżurowały.

Wydano 1750 porcji i 200 do szpitala I-go epidemicznego. Ogółem 1950 porcji.

Jedna porcja składała się z $^1/_2$ f. bułki, $^1/_4$ f. wędliny, 1 jajka i 1 kubka kakao.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy raczyli przyjść Kołu Polek z pomocą materjalną w szczególności zaś Zarządom Kolejowym, p. Dyrektorowi Neulardtowi, Czerwonemu Krzyżowi Amerykańskiemu i pp. urzędnikom Dóbr Państwowych Zarząd Koła Polek składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać!".

*Zarząd Koła Polek.*

### Opłaty pocztowe za korespondencję prywatną i wewnętrzną.

| | Mk. | fen. |
|---|---|---|
| 1) Listy zwykłe: do wagi 20 gramów | — | 50 |
| „ „ 250 „ | 1 | — |
| 2) Kartki poczt. prywatnego nakładu: | | |
| a) pojedyncze | — | 25 |
| b) z odpowiedzią | — | 50 |
| Kartki urzędowego nakładu z wydrukowaną marką pocztową | | |
| a) pojedyncze | — | 40 |
| b) z odpowiedzią | — | 80 |
| 3) Druki: | | |
| do wagi 50 gramów | — | 15 |
| „ „ 100 „ | — | 25 |
| „ „ 250 „ | — | 50 |
| „ „ 500 „ | 1 | — |
| „ „ 1000 „ | 1 | 50 |
| 4) Papiery handlowe: do wagi 250 gr. | — | 50 |
| „ „ 500 „ | 1 | — |
| „ „ 1000 „ | 1 | 50 |
| 5) Próbki towarowe i przesyłki miesz. do wagi 250 gramów | — | 50 |
| „ „ 500 „ | 1 | — |
| 6) Przekazy: do 20 marek | — | 50 |
| „ 100 „ | 1 | — |
| „ 200 „ | 1 | 50 |
| „ 500 „ | 2 | — |
| „ 1000 „ | 3 | — |
| „ 1500 „ | 4 | — |
| „ 2000 „ | 5 | — |
| 7) Listy wartościowe zamknięte (opieczętowane przez nadawcę | | |
| a) należność za list zwykły do 20 gramów | — | 50 |
| należność za list zwykły do do 250 gramów | 1 | — |
| b) za polecenie | — | 50 |
| c) należność od deklarowanej wartości za każde 1000 marek lub część tychże | 2 | — |
| Za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należności od wartości o 50% wyższą. | | |
| 8) Paczki: do wagi 5 klg. | 3 | — |
| „ „ 10 „ | 6 | — |
| Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego należność od wartości za każde 100 marek lub część tychże | 2 | — |
| Za paczki ochronne pobiera się należność od wagi o 50% wyższą. | | |
| Od korespondencji zagranicznej | | |
| 1) Listy do wagi 20 gramów | 1 | — |
| za każde dalsze 20 gramów | — | 60 |
| Kartki pocztowe prywatnego nakładu: | | |
| a) pojedyncze | — | 50 |
| b) z odpowiedzią | — | 80 |
| Kartki urzędowego nakładu z wydrukowaną marką pocztową | | |
| a) pojedyncze | — | 50 |
| b) z odpowiedzią | 1 | — |
| 3) Druki: za każde 50 gramów | — | 20 |
| 4) Papiery handlowe: | | |
| za każde 50 gramów | — | 20 |
| najmniej jednak | 1 | — |
| 5) Próbki towarowe: | | |
| za każde 50 gramów | — | 20 |
| najmniej jednak | — | 40 |
| 6) Polecenie przesyłek listowych | 1 | — |
| 7) Zwrotne poświadczenia odbioru (recepis zwrotny) | 1 | — |
| 8) Należność za wniesioną reklamację | 1 | — |

## Od administracji.

Prenumeratorzy z pow. Białostockiego i Bielskiego, którzy opłacili prenumeratę za czas od 1 stycznia do 1 lipca, a nie otrzymali dotąd kalendarzy proszeni są o ich odebranie w filji administracji Chaty Polskiej w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6c.



# PORADNIK ROLNICZY.

**Rolnicy! — jeśli chcecie zabezpieczyć nasze ziemie od głodu, sadźcie jaknajwięcej ziemniaków.**

## Pielęgnowanie ziemniaków.

Porządna uprawa ziemniaków ma dla całego naszego kraju olbrzymie znaczenie. Oziminy wskutek wczesnych mrozów zeszłorocznych są bardzo marne, a choć część z nich prawdopodobnie poprawi się znacznie, to jednak można przypuszczać że plony naogół będą złe. Dlatego też chcąc kraj uchronić od klęski głodowej, trzeba koniecznie myśleć o ratunku. Tym ratunkiem mogą być ziemniaki, które z morgi czy dziesięciny dadzą znacznie więcej pożywienia, niż taka sama przestrzeń zasiana zbożami. A więc, każdy rolnik powinien dołożyć wszelkich sił, aby jaknajlepiej i jaknajwięcej zasadzić ziemniaków.

O różnych sposobach sadzenia ziemniaków pisaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma. Teraz chcielibyśmy powiedzieć parę słów o pielęgnowaniu już posadzonych ziemniaków.

### Walka z chwastami.

Przedewszystkiem należy pilnować, aby rola była czysta, to jest, aby na niej nie pleniły się chwasty i aby nie pokryła się skorupą, co ma najczęściej miejsce, jeśli po deszczu przyjdą dni gorące. Skorupę i chwasty na polu, gdzie rosną ziemniaki, trzeba koniecznie niszczyć.

Jeśli sadziliśmy ziemniaki pod pług, co jak już wiemy, jest złym sposobem, to w jakiś czas po zasadzeniu, nim jeszcze ziemniaki zaczną wschodzić, puszczamy brony na ukos pola. Bronami temi usuwamy rosnące na niem chwasty i skorupę. Nie należy się obawiać, że brona zrobi tutaj ziemniakowi szkodę, gdyż jeśli ziemniaki nie powschodziły jeszcze, to brona ich nie może uszkodzić. Jeśli zaś ziemniak już wszedł, to i tak brona mu nic zaszkodzi, gdyż jest niewielki, liście ma miękkie i giętkie, a trzyma się ziemi bardzo mocno, brona go więc nie wyciągnie.

Jeśli sadziliśmy ziemniaki w rządki, to przy sadzeniu rozrywaliśmy tylko co drugi grzbiet między rządkami zrobionemi obsypnikiem, albo znacznikiem Jordana. W dwa tygodnie po sadzeniu trzeba rozorać środkowe grzbiety. Gdy zaś ziemniaki zaczną i tutaj wschodzić puszcza się bronę tak, jak przy sadzeniu pod pług.

Jeśli sadziliśmy ziemniaki w kwadraty robione znacznikiem, co jak wiemy jest najlepszym sposobem sadzenia ziemniaków, to pola bronować nie możemy, bo ziemniaki siedzą płytko i moglibyśmy bronami je wyciągnąć. Trzeba wtedy zaczekać, aż ziemniaki powschodzą tak, że będziemy wyraźnie widzieli rzędy. Wówczas oczyszczamy pole z zielska i niszczymy skorupę motykami, albo specjalnem narzędziem zwanem planetem.

Planet jest to narzędzie niedrogie, ale bardzo pożyteczne, gdyż robota idzie nim dużo szybciej, niż zwykłą motyką. Planet ma jedno, albo dwa niewielkie kółka, dwie rączki, za które go się trzyma i pcha narzędzie przed sobą, a z tyłu łapki lub noże, wzruszające ziemię i niszczące chwasty. Planetem przechodzimy między rządkami, można więc go używać nietylko przy sadzeniu ziemniaków pod znacznik, ale i przy sadzeniu ziemniaków w rządki. Oprócz małych ręcznych planetów, są też większe konne.

### Obsypywanie ziemniaków.

Gdy już ziemniaki na tyle podrosną, że można je obsypywać, bez obawy przysypania liści ziemią, bierzemy się do dalszej ich pielęgnacji, czyli do obsypywania. Można to robić, albo motykami, albo takim samym płużkiem (obsypnikiem), z dwiema odkładnicami, obsypującym na dwie strony, którego radziliśmy używać do wyciągania rządków przy sadzeniu w rzędy. Obsypnik należy tak ustawić, aby dobrze podgarniał ziemię, ale ziemniaków nie zasypywał. Reguluje się to przez odpowiednie ustawienie ruchomych odkładnic.

Obsypywać ziemniaki należy 2 albo 3 razy. Obsypywać należy tak, aby nie zasypywać liści. Obsypywanie należy skończyć przed zakwitnięciem ziemniaków. Po każdem obsypaniu konnem, zaraz trzeba poprawić ręcznie, to znaczy wyrwać lub podciąć zielska, które pozostały na grzbietach rządków, a wydobyć i otrząsnąć z ziemi te łęty ziemniaczane które zostały przysypane.

W porządnem gospodarstwie na polu ziemniaczanem nic powinno nic innego rosnąć, oprócz samych ziemniaków. Rolnik nie może nawet dopuścić aby rosło tam jakiekolwiek zielsko. Wtedy może być pewien dobrego urodzaju ziemniaków, a napewno po takich czystych ziemniakach, następne rośliny, siane na tem samem polu będą, się również dobrze udawały.

### Łubin na ziarno.

W poprzednim numerze naszego pisma zachęcaliśmy gorąco czytelników do siania łubinu na zielony nawóz. Radzimy jednak siać łubin nietylko na zielony nawóz, lecz i na ziarno. Trzeba bowiem abyśmy na przyszły rok mieli dość nasienia, do obsiania łubinem na zielony nawóz nowych znacznych przestrzeni.

Łubin na ziarno trzeba siać w drugiej połowie kwietnia, lub z początkiem maja. Później zasiany łubin, może nie dojrzeć na czas. Wysiewać trzeba na dziesięcinę 9—12 pudów łubinu. Żółtego łubinu należy wysiewać nieco mniej niż niebieskiego. Przykrywamy go płytko bronami na 1—2 cale. Sprzęt łubinu jest drogi, trudny, bo strąki nie dojrzewają równomiernie. Przystępujemy do sprzętu wówczas, gdy przynajmniej trzecia część strąków dojrzała. Reszta dojrzeje wówczas po skoszeniu. Łubin kosimy, albo żniemy sierpem i wiążemy w snopki. Po wysuszeniu wozimy na wozach wyłożonych płachtami, żeby ziarno się nie wysypywało. Jeśli kto zasiał niewielki kawałek łubinu, to może zamiast ścinać łodygi, obrywać tylko ręcznie dojrzałe strąki. Mogą to robić nawet dzieci. Pozostałe łodygi przyorywamy potem i służą wtedy, jako nawóz.

**Rolnicy! — jeśli chcecie mieć dobre urodzaje w przyszłym roku, siejcie łubin i seradelę na nawóz zielony.**

# PORADNIK GOSPODARSKI

**Urzędowy organ Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych**

z bezpłatnymi dodatkami:

**„GOSPODYNI WIEJSKA" i „PORADNIK OGRODNICZY"**

Wychodzi w Poznaniu od lat 30.

Zawiera prócz innych zawsze aktualnych artykułów bardzo obszerny dział

**„Pytań i odpowiedzi" oraz „Wiadomości z praktyki".**

Poradnik Gospodarski jest jedynym organem urzędowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Każdy czytelnik zatem będzie miał w ręku wiadomości o całej organizacji i rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a wreszcie także ułatwienie w nabywaniu czy to rozpłodowych inwentarzy, czy też zbóż przez Wielkopolską Izbę rolniczą uznanych.

Przedpłata roczna z przesyłką pod opaską wynosi 40.00 mk. Należność przesłać można także w liście zapisanym lub skierować na nasze konto pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, ulica Jasna 2, z wyraźnem oznaczeniem: **na abonament „Poradnika Gospodarskiego".**

O wpłaceniu pieniędzy prosimy nas powiadomić na odkrytce, podając adres dokładny do wysyłki Poradnika Gospodarskiego.

**Benzynę, olej maszynowy, smary do wozów, tłuszcz „TOVOTTA", olej mineralny dla tartaków i inne tłuszcze. Oraz piły wszelkiego rodzaju, pilniki, zamki, kłódki, klucze francuskie, kosy, sierpy, osełki, pługi i wszelkiego rodzaju artykuły techniczne-**

posiada na składzie

Dom Handlowy **JAN PAWŁOWSKI i S-ka**

Warszawa, Wspólna 31, telefon 295-15.

**UWAGA!** Spółkom rolniczym, kooperatywom i sejmikom — specjalny rabat.

**„Handel Wschodni"**

15 kwietnia r. 1920 ukazał się numer pierwszy dwutygodnika „Handel Wschodni", poświęconego sprawom przemysłu i handlu na Ziemiach Wschodnich.

Kupiec i Przemysłowiec w dobrze zrozumianym interesie własnym będzie się reklamować w „Handlu Wschodnim".

Warunki prenumeraty: Kwartalnie — mk. 25, półrocznie—mk. 50, do dnia 1 stycznia r. 1921 — mk. 70. Numer pojedyńczy 5 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. Garncarska 1.

Młoda inteligentna wdowa samotna, pracowita pragnie wyjechać na wieś i zająć się gospodarstwem. godz. 3—6 Brześć, ul. Piotrowska 49. Majkowska.

# Czytajcie „Chatę Polską".

**Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ" można opłacać między innemi w biurach „Straży Kresowej"**

Białystok, ul. Kilińskiego 6°
Grodno, ul. Zielona 11
Wołkowysk, ul. Piaskowa 1
Słonim, ul. Kościuszki 11
Sokółka, Dom Ludowy.


Wydawca: Straż Kresowa. Drukarnia Literacka Nowy-Świat 22. Redaktor: Włodzimierz Jaszkiewicz.